Rok XII. Nr. 16 | Sosnowiec, sobota 16 stycznia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ... Administracji ... Redakcja 6.23.80 ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legio...

Obrady nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów

24 miliony zł. da poczta skarbowi

WARSZAWA, 15. 1. Komisja budżetowa Sejmu obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Referent pos. Pacholczyk podkreślił rozwój telefonów w roku 1935, o czym świadczy wzrost liczby rozmów międzymiastowych do 24.1 milionów. Wzrost abonentów w roku 1936 postępował dalej. Ilość pracowników na 1 listopada 1936 r. wyniosła 31.490, co stanowi przyrost w ciągu roku o 1.242 osoby. Następnie mówca poruszył obszernie prace budowlane i inwestycje techniczne, podkreślając iż wykazują one znaczny rozwój.

Sytuacja finansowa przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telefon i Telegraf" w roku 1935-36 była lepsza od roku poprzedniego. Ogólna suma wpływów wyniosła 175.515.000 złotych wobec 180.840.000 preliminowanych, rozchody zaś 158.904.000 wobec preliminowanej sumy 161.747.000. Wpłata do Skarbu Państwa wyniosła w tym okresie 22.618.000, przewyższając o 2.518.000 kwotę preliminowaną. Nadwyżka wpływów nad rozchodami preliminowana jest na rok 1937-38 na sumę 24.000.000 złotych.

Udział Skarbu Państwa w spółce akcyjnej „Polskie Radio" wynosi 95.8 proc. Liczba radioabonentów wykazuje stały wzrost. Rok 1935-36 zamknięty został czystym zyskiem w wysokości 392.000 zł., a na okres 8 miesięcy roku 1936-37 osiągnięto nadwyżkę dochodów w sumie 3.154.000 zł. Referent zgłosił pod adresem ministra Poczt kilka postulatów, po czym prosił komisję o przyjęcie preliminarza bez zmian.

W dyskusji zabrał głos pos. Sowiński, który podkreślił z uznaniem stały rozwój modernizacji urządzeń pocztowych i telefonicznych, zaznaczając że są jednak jeszcze pewne niedomagania. Zalicza do nich przede wszystkim powtarzające się stale skargi na podsłuchy telefoniczne. Są pewne osoby, które ubrdały sobie, że są powołane do inwiligacji i zdarzają się wypadki podsłuchiwania rozmów najlegalniejszych nawet obywateli.

Pos. Walewski zapytuje, jak się przedstawia sprawa budowy w Warszawie stacji nadawczej typu „Hella". Międzynarodowa koniunktura polityczna Polski jest w chwili obecnej bardzo korzystna i należałoby wykorzystać na odcinku prasowo - propagandowym. Polska i Warszawa predystynowana jest do tego, aby stać się centrala informacyjno - prasową nie tylko, jeżeli chodzi o wiadomości z Polski, ale również z państw bałtyckich i bałkańskich. W tym celu niezbędne jest wybudowanie stacji „Hella", co przyczyniłoby się do usprawnienia aparatu informacyjnego. Mówca podkreśla dalej znaczną poprawę programów naszych stacji nadawczych i uważa, że należałoby jednak szerzej wyzyskać radio do propagandy antykomunistycznej.

Pos. Krawczyk, poruszając drażliwą sprawę podsłuchów telefonicznych staje w obronie personelu stacji telefonicznych. Wyjaśnia, że o podsłuchu nie można mówić, dzieje się to jedynie na skutek złego stanu linii telefonicznych, wadliwie budowanych jeszcze w czasach zaborczych. Jeżeli linie telefoniczne będą dobre, to skończą się też rzekome podsłuchy. Pos. Sowiński, jako fachowiec elektryk wyjaśnia, że podsłuch istnieje abstrahując od wypadków, kiedy telefonistka musi interweniować.

Ratyfikacja ustaw

na posiedzeniu Senatu

WARSZAWA, 15. 1. PAT. Dziś przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone debacie nad projektami ustaw, uchwalonymi ostatnio przez komisję senacką. Na komisję przybyli członkowie rządu z P. Premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele.

Cały szereg ustaw przyjęto bez dyskusji m. in. ustawę o zmianie niektórych nieruchomości państwowych, ustawę o państwowej Szkole Morskiej w Gdyni, ustawę o ulgach w spłatach należności z tytułu stypendiów i pożyczek wraz z rezolucją, która zmierza do tego, aby można było regulować rozmieszczenie niektórych stypendiów po różnych terenach RP. i tym sposobem zapewnić prowincji dopływ inteligencji. Przyjęto dalej nowelę do rozporządzenia Prezydenta RP. o ochronie rynku pracy, gdzie chodzi o kwestie zatrudnienia w Polsce cudzoziemców.

Senat przyjął ustawę bez zmian. Następnie obradowano nad szeregiem projektów ustaw ratyfikujących umowy i konwencje międzynarodowe. Wszystkie te projekty przyjęto bez dyskusji.

Na zakończenie obrad przyjęto jeszcze projekt ustawy w sprawie zmiany paragrafu 2.249 kodeksu cywilnego 1896 r., gdzie chodzi o uprawnienia sołtysów do przyjmowania testamentów t. zw. wiejskich, dalej ustawy o przenoszenie książeczek hipotecznych, wreszcie projekt ustawy o stanie wyjątkowym.

POGRZEB

biskupa Bromboszcza

KATOWICE, 15. 11. Uroczystości pogrzebowe śp. ks. biskupa - sufragana dr. Teofila Bromboszcza przerodziły się w prawdziwą manifestację uczuć społeczeństwa śląskiego dla Zmarłego Dostojnika, a szczególnie uczuć przywiązania, czci i wdzięczności za wielkie zasługi, położone przez śp. ks. biskupa nie tylko dla kościoła, ale i dla kraju i społeczeństwa. W ostatniej posłudze oddanej Zmarłemu wzięli udział przedstawiciele ludności całego Śląska oraz liczni reprezentanci innych województw.

Aleksy Szymik

przed sądem apelacyjnym

WARSZAWA, 15. 1. —

Na dzień 20 bm. w sądzie apelacyjnym w Warszawie zapowiedziany jest proces Aleksego Szymika, skazanego na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo dyrektora ZUS. śp. dr. Gosiewskiego.

Szymik popadł w stan ciężkiej depresji psychicznej, graniczącej z obłąkaniem, co stało się powodem przesłania go do szpitala więziennego.

Wobec tego obrona wystąpić ma przed sądem apelacyjnym, by postępowanie karne wobec Szymika zostało zawieszone, a oskarżony poddany został nowej obserwacji psychiatrycznej

Mordercze walki pod Madrytem

Nalot samolotów powstańczych na miasto

MADRYT, 15. 1. Komunikat urzędowy podaje, że na froncie środkowym, na odcinku Guadarrama i Aranjuez trwał lekki ogień artylerii i karabinów maszynowych. Na froncie madryckim wojska rządowe we wczesnych godzinach nocnych ze środy na czwartek zajęły gmach administracji miasta uniwersyteckiego oraz kilka punktów w parku zachodnim, biorąc do niewoli kilku jeńców i zdobywając materiał wojenny.

W ciągu dnia powstańcy podejmowali ataki w celu odzyskania utraconych poprzednio pozycyj w parku zachodnim.

WALENCJA, 15. 1. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi Dnia 14 bm. na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej wojska rządowe zdobyły jeden z gmachów kliniki szpitala uniwersyteckiego. Na froncie katalońskim oddziały katalońskie zajęły 6 miejscowości i różne punkty strategiczne.

MADRYT, 15. 1. Lotnicy powstańczy zrzucili około 100 bomb na miejscowość Campo de Criptana. Domy w tym miasteczku zostały zupełnie zburzone. Prace nad uprzątnięciem gruzów utrudnia śnieg. Dotychczas znaleziono zwłoki 2 osób oraz 2 rannych. Ponadto samoloty powstańcze bombardowały miejscowość Martin w prowincji Jean. Szkody wyrządzone tym bombardowaniem są znaczne.

SALAMANCA, 15. 1. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych ogłoszony w czwartek wieczorem donosi o lekkiej strzelaninie zaznaczając, że na frontach poszczególnych dywizyj nie nastąpiły żadne zmiany.

Na froncie madryckim podjęty został atak wojsk rządowych na odcinku Las Rozas, odparty jednak został z dużymi stratami dla nieprzyjaciela. Armia południowa zajęła po wspaniałej akcji miejscowość Estanona. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając wielu zabitych i znaczną ilość materiału wojennego.

PARYŻ, 15 1. PAT. Z Santander donoszą, że na froncie Leon milicja asturyjska zajęła po śmiałym ataku na bagnety pozycję panującą nad miejscowością Matallana oraz drogę wiodącą do La Robla.

Wojska rządowe zniszczyły linię kolejową La Robla — Matallana oraz 300 metrów toru na linii Matallana—La Vecilla.

250 TYS. ZABITYCH.

PARYŻ, 15. 1. Jak donosi „United Press", obserwatorzy neutralni, oceniając tragiczne wyniki półrocznej wojny domowej w Hiszpanii, stwierdzają, że wojna ta pochłonęła dotychczas około 250 tysięcy zabitych oraz połowę majątku narodowego.

Porozumienia włosko-niemieckie

budzą zainteresowania Francji i Anglii

PARYŻ, 15. 1. Dzienniki francuskie i angielskie z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg wizyty gen. Goeringa w Rzymie.

Rozmowy są otoczone ścisłą tajemnicą, jednakże prasa ustala trzy sprawy, które mają być poruszone:

1. uzgodnienie między Rzymem a Berlinem treści odpowiedzi na notę angielską, w sprawie ochotników;

2. sprawa zawartego układu włosko-angielskiego i potwierdzenie przez Mussoliniego, że nie osłabia on porozumienia włosko-niemieckiego;

3. włosko-niemieckie współdziałanie w zakresie realizacji samowystarczalności gospodarczej obu państw.

Szczególne zainteresowanie budzą punkty 1 i 2-gi, gdyż wiążą się one ściśle z sytuacją międzynarodową. Uzgodnienie punktu widzenia Rzymu i Berlina w sprawie projektowanego przez Anglię powszechnego zakazu wysyłania ochotników do Hiszpanii jest tym pilniejsze, że Anglia domaga się natychmiastowej odpowiedzi, a parlament francuski przystępuje już dziś do dyskusji nad projektem prawa o powstrzymaniu wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Premier Blum zastrzegł się jednak wyraźnie, że zastosowanie tego prawa zależeć będzie od analogicznych zarządzeń w tej sprawie innych państw zainteresowanych.

Z tego względu Rzym i Berlin nie mogą dłużej zwlekać z odpowiedzią Londynowi i prawdopodobnie decyzje rządu włoskiego premier Goering przekaże Berlinowi telefonicznie dla przyspieszenia wysłania noty niemieckiej

Na szpaltach pism

SYSTEM ŁAPOWNICZY

Prasa warszawska podchwytuje zdanie min. Grabowskiego, wygłoszone w komisji budżetowej, że w Ministerstwie Skarbu powstał „system łapowniczy“ Michalskiego i dorzuca takie uwagi:

„Gdyby się min. Grabowski zainteresował „systemem cenzury“ pism stołecznych gdyby wiedział jak cenzorzy drżą przed różnymi potentatami z poszczególnych ministerstw, którzy nie chcą „kalać swego gniazda“ przykrymi wiadomościami w prasie, toby zrozumiał, dlaczego opinia publiczna nie dopomogła prokuratorowi do wykrycia „systemu łapowniczego“ Michalskiego w Ministerstwie Skarbu. A zaręczamy że mogła, bo we wszystkich redakcjach pism stołecznych znane fakty, świadczące o „systemie łapowniczym“ Michalskiego“.

Trzeba sobie uświadomić, że przestępstwo ruguje się i zwalcza nie tylko systemem kar, ale także presję opinii publicznej reprezentowanej przez prasę.

—::—

Z KRAJU

POŻAR WSI

We wsi Somionka pod Pułtuskiem, w zagrodzie gospodarza Józefa Pakalskiego wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji straży, pożar przerzucił się na sąsiednie zagrody i niebawem ogarnął trzecią część wsi.

W ogniu zginęło kilka sztuk bydła i trzody chlewnej. Ogień zniszczył również znaczną ilość zbiorów i sprzęty domowe.

Straty wynoszą około 100 tys. zł.

SYTUACJA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie nie uległa wczoraj zmianie. W dalszym ciągu rozdawano ulotki oraz prowadzono wśród studentów akcję na rzecz t. zw. ghetta ławkowego.

Na uniwersytecie doszło w jednym wypadku do poważniejszej bójki, w której 6 studentów — Żydów lekko poturbowano

Na S.G.H. usiłowano zakłócić spokój podczas wykładu prof. Lipińskego, profesor przywołał jednak słuchaczy do porządku.

Studenci — Żydzi nie zajmowali miejsc w ławkach, lecz słuchali wykładów stojąc

Onegdaj wieczorem przybył do Wilna wiceminister WR. i OP. prof. Ujejski. Przyjazd wicemin. Ujejskiego związany jest z sytuacją wytworzoną na USB. Wczoraj p. wiceminister konferował z wojewodą Bociankowskim i rektorem Jakowickim.

Według pogłosek Uniwersytet SB. ma być wkrótce otwarty

DRUGI PROCES NSDAB.

Dnia 3 lutego br. przed sądem karnym w Katowcach rozpocznie się kilkudniowy głośny proces przeciwko drugiej grupie członków NSDAB, oskarżonej z art. 97 i 98 k. k. o zdradę stanu i akcję dowersyjna mającą na celu oderwanie Śląska od Polski.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia dr. Słodolak, oskarżać będzie wiceprok Stankiewicz. Rozprawa potrwa kilka dni.

WIELKA RADIOSTACJA NA KRESACH.

W dalszym rozwoju polskiej sieci radiowej „Polskie Radio“ przystępuje do radiofonizacji najbardziej zaniedbanego dotąd obszaru: Polesia i Nowogródczyzny. W tym celu wybudowana zostanie silna stacja radiowa w Baranowiczach.

Nowa stacja posiadać będzie siłę 50 KW., a więc taką samą jak niedawno przebudowane radiostacje w Wilnie i Lwowie. Aparatura zostanie wybudowana w kraju w warsztatach Polskiego Radia.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Tragedia młodzieży najuboższej

Instytut badań społecznych przeprowadził ankietę wśród młodzieży najbiedniejszej z przedmieść dużych miast. Cóż najbardziej tej młodzieży dolega? A więc przede wszystkim nie możność odpowiedniego kształcenia się, a więc zarówno skończenia szkoły powszechnej, jak i kształcenia zawodowego, a dalej niemożność znalezienia właściwej i stałej pracy są tymi najważniejszymi bolączkami, ciążący mi przede wszystkim na życiu młodzieży sfer najuboższych.

Dzieci nie kończą szkoły powszechnej, bo muszą wcześniej zarobkować, lub zajmować się domem (dziewczęta), bo przekroczyły obowiązujący wiek szkolny, gdyż pozostawały po 2 lata lub więcej w każdej klasie.

Uczyły się źle, bo były głodne,

nie miały książek i zeszytów, nie miały gdzie odrabiać lekcji, opuszczały lekcje z powodu braku obuwia i ubrania — nędza i szkoła nie dadzą się pogodzić. Tak samo zresztą trudne jest pogodzenie nędzy i dokształcania. Młodzież ta, pozbawiona odpowiedniej podstaw, nie mając żadnej pomocy, porady, „stosunków“, pracuje tylko dorywczo: przy budowie, rozwozi węgiel, u ogrodników, zmywa butelki w mleczarniach, pasie bydło w lesie, rąbie lód w gliniankach w zimie, nosi paczki, listy, podnosi piłki tenisowe. Jest to praca niewykwalifikowana, bez przyszłości, przerywana długimi okresami bezrobocia.

To też aspiracje tej młodzieży są niewielkie. Pracę traktuje nie jako zawód, ale jako zarobek, chleb, na który czeka często rodzina bezrobotna.

Jest to życie z dnia na dzień,

na które zresztą poszczególne jednostki różnie reagują.

Jedne, jak widać z cytowanych przykładów chcą pracy, szczęśliwymi są, jak ją znajdą. „Chłopiec 18-letni skończył 2 oddziały szkoły, ojciec mu zmarł. W roku ubiegłym poszedł pierwszy raz do pracy. Pracował z ojcem, nosił wapno, cegły, praca podobała mu się. Pracował przez kilka miesięcy. Chce tylko pracować, bo bez tego jest nędza. Kiedy jest praca, jest zadowolony“.

Drugi „chłopiec 16-letni — 4 oddziały. Do żadnego zawodu nie przygotował się. Pracował przy budowie przez 2 miesiące.

Zarobione pieniądze oddawał matce na życie.

Jest zadowolony jak robi, niezadowolony jak nie robi. Poszukuje pracy od 6 miesięcy, czasem odnosi jakieś paczki i zarabia w ten sposób parę groszy. Nie ma nadziei otrzymania pracy, bo nie ma znajomości (w domu jest 7 osób, pracuje dorywczo wuj, nikt więcej)“.

Inny przestał już szukać pracy, ogarnęła go apatia i bezczynność, „sprzedawał gazety przez 4 lata. Obecnie przestał, bo był za duży. Nic nie robi cały dzień. Najczęściej leży na łóżku, patrzy w sufit, nie myśli o niczym — tak sobie. Ma przecież dosyć czasu“.

Są i zrozpaczeni: „dawniej lubił majstrować. Robił wózki, aeroplany. Teraz odkąd nie ma pracy, nie ma też usposobienia do tego.

Mało wariacja nie przychodzi do głowy“

Jeszcze inny mało się przejmuje brakiem pracy: „pracował przez parę miesięcy u ogrodnika, teraz o pracę nie stara się, bo i lepsi nie znajdują. Dotąd żył jakoś, to i dalej może wyżyje“.

Tak wygląda w życiu tej młodzieży moment wejścia w świat pracy. Wszystko się dzieje tak, jakby młodzieży wejście tam było wzbronione. Z tego należy wyciągnąć wniosek, że jest to niszczenie sił życiowych młodego pokolenia, niszczenie tego, co się odbudować nie da.

Przeprowadzona ankieta mówi nam nie tylko o materialnych warunkach życia młodzieży, ale i o jej życiu kulturalnym, zamiłowaniach, poglądach, kształtujących się w tych warunkach w sposób niezadawalający. Badania takie są niezmiernie pozyteczne, bez poznania bowiem gruntownego sytuacji i życia młodzieży. Na akcję zmierzającą do poprawy tych stosunków, czas już jest najwyższy, jeśli nie chcemy zmarnować całego licznego pokolenia młodzieży.

MUZEUM PANI SIMPSON

Jeszcze jeden pomysł w stylu amerykańskim

Prasa amerykańska, zajmując się nadal nieszczęsną miłością ks. Dawida Windsor, **drukuje obecnie informacje na temat mającego powstać muzeum w Baltimorze im. Bessie Simpson. Przy ul. Biddle w Baltimorze pod numerem 212 wznosi się dom, gdzie urodziła się pani Simpson.**

Szara, dwupiętrowa kamienica nie odznacza się niczym szczególnym, jak wiele sąsiednich domów posiada 2 i 3 pokojowe mieszkania urzędników amerykańskich. Z chwilą jednakże, kiedy

na tronie angielskim rozgrywał się dramat władcy i człowieka

i nazwisko pani Simpson uwieczniły grubymi czcionkami szpalty pism amerykańskich, dom baltimorski stał się ośrodkiem zainteresowania licznych obywateli U. S. A.

W rezultacie licznych pertraktacyj trzy leciwe panie: Katarzyna Stuart, Ewa Steedmani, Ewelina Bookmaster nabyły nieruchomość, płacąc za nią uradowanemu właścicielowi 18.000 dolarów. Już obecnie nabywczynie posiadają propozycję sprzedaży kamienicy za 25.000 dolarów. Właścicielki nie pragną wcale pozbywać się domu, uważając, że pani Simpson w znacznie intratniejszej formie zdyskontuje im ten przyjazny gest. Zamiarem zarządczyń kamienicy jest

założenie luksusowego muzeum.

Będzie w nim uplastyczniona cała dotychczasowa „działalność“ pani Simpson ze szczególnym uwzględnieniem historycznych wydarzeń angielskich. Osobną salę zajmą przedruki z prasy oraz sala portretowa, oddająca liczne fotografie pani Simpson.

Z uwagi na propagandowy charakter całej akcji sprawą urządzenia muzeum zainteresowały się władze miejskie, zgłaszając gotowość poniesienia pewnych kosztów przy odrestaurowaniu domu. Nic dotąd nie mówiący dom nr. 212 przy ul. Biddle stał się osią, dokoła której wirują myśli i pragnienia dumnych mieszkańców Baltimore.

Rozmaitości

TELEFONY I ZABOBON.

Zarząd państwowych telefonów w Japonii, prowadzony całkowicie handlowo, tak daleco posunął swoją komercjalność, że wyzyskał dla powiększenia dochodów nawet panujące wśród Japończyków przesądy. Otóż wśród szerokich mas cyfra 8 uchodzi za wyjątkowo szczęśliwą. Kto zatem chce posiadać u siebie telefon z ósemką, musi opłacać stale dodatkową stawkę.

INTELIGENCJA SZYMPANSA.

W angielskim ogrodzie zoologicznym jeden ze szympansów miał w klatce swojej huśtawkę. Pewnego razu zabrano mu z huśtawki deskę, tak, że huśtawka została unieruchomiona. Szympans czuł się bardzo źle, ponieważ huśtawka sprawiała mu dotąd dużą przyjemność. Po chwili jednak schwycił koniec luźny sznura, zwisającego z pułapu klatki, wdrapał się i założył luźny [illegible] górne pręty klatki. Następnie usiadł na sznur, starając się huśtać. Trwało to chwilę, dopóki sznur niezawiązany u góry nie usunął się. Szympans próbował uczynić to powtórnie lecz bez rezultatu. Jego inteligencja wyczerpała się na tym, gdyż luźnego końca nie potrafił już zawiązać.

BOHAR.

Jest pewien rodzaj ptaków, który w razie grożącego niebezpieczeństwa jego gniazdu obejmie je silnie pazurami, odlatując z gniazdem w przestworza. Gdy nie ma czasu chwycić całego gniazda, ulatuje tylko z jajem, krążąc godzinami, za nim nie minie niebezpieczeństwo. W ten sposób ratujący się ptak żyje we francuskiej Somalli w zatoce Tadiura. Krajowcy nazywają go „bohar“ Należy do gatunku orłów morskich.

SZTUCZNE PAZNOKCIE.

Pani Helena Pretal z Wiednia wynalazła sztuczne paznokcie. Ich przeznaczenie dla kobiet ciężko pracujących. Mają one każdej chwili zastąpić zniszczone pracą naturalne paznakcie, ponieważ mogą być nałożone na warstwę starych paznokci.

Przemysł szuka fachowców

Brak kwalfikowanych ludzi — pozostałością kryzysu

Kryzys ma się ku końcowi. Świat wkracza znów na drogę normalnego rozwoju, zakłóconego jedynie wstrząsami natury politycznej.

Przemysł się rozwija, a narody zaczynają odczuwać brak fachowców. Jest to spuścizna po depresji. Z każdego kraju uprzemysłowionego dają się słyszeć skargi. Robotników niefachowych jest mnóstwo, ale fachowców brak. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie tyle jest szkół zawodowych różnego rodzaju odczuwa się brak kwalifikowanych robotników i techników.

We Francji ministerstwa pracy i gospodarki krajowej zebrały się już do pośpiesznego produkowania fachowców. W Anglii, jak zawsze powoli rząd studiuje tę kwestię i obiecuje znaleźć jakąś radę. Szczególnie cierpi Anglia na brak fachowców w przemyśle zbrojeniowym. Jak wiadomo Wielka Brytania znajduje się dziś w stadium usilnego zbrojenia. Jest materiał, są pieniądze, są robotnicy, a nie ma kierowników.

Najgorzej podobno jest w Niemczech. Dyktator gospodarczy, Goering wydał w tej sprawie kilka dekretów. Nie wolno przemysłowcowi licytować się o fachowych pracowników. Nie wolno nawet szukać ich za pośrednictwem ogłoszeń w prasie. Rząd trzyma spisy i adresy i dostarcza przemysłowi potrzebnych ludzi według swego uznania.

Przemysł ma nakazane zatrudniać jak największą praktykantów, aby się wyrabiali na ludzi fachowych. Jeżeli jakiś fachowiec pracuje nie w swoim zawodzie rząd go zabiera i przenosi tam, gdzie można z niego mieć największy pożytek.

Należy wiedzieć, że nie jest pełnym fachowcem człowiek, który dopiero co skończył szkołę zawodową. Sama tylko szkoła nie wystarcza. Potrzebna jest kilkoletnia praktyka w przemyśle gdzie zawodowiec zaczyna od czynności zwykłego robotnika i idzie coraz wyżej, aż dojdzie do wykształcenia jakiego wymaga czynność dozoru i nauczania robotników pracujących przy maszynach.

Kryzys utrudnił tego rodzaju szkolenie kwalifikowanych sił pracowniczych.

Podczas kryzysu mniej młodych ludzi mogło się wyrabiać w fabrykach na dobrych fachowców, ponieważ fabryki często były nieczynne, albo zatrudniały małą tylko liczbę pracowników. Nie było dostatecznej pobudki do wyrabiania się na fachowców.

Nowe maszyny usuwają stopniowo robotników niekwalifikowanych, a wymagają co raz większej liczby robotników fachowych. Proporcja się zmienia na rzecz fachowców. Przemysł potrzebuje co raz więcej majstrów, mechaników, techników, pilotów, chemików itd.

W Polsce również zaznacza się ostatnio wyraźny zwrot w zatrudnianiu sił fachowych w przemyśle i szeregu innych placówek pracy.



Gdyby bezpośrednio górnictwo belgijskie przeszło na 40-godzinny tydzień pracy, trzeba by było dla utrzymania obecnej produkcji sprowadzić z zagranicy przeszło 25 tys. górników.

Nowe nadzieje dla górników

wyjazdu z Polski do Belgii

Na posiedzeniu rządu belgijskiego rozpatrywano żądania robotników, którzy oświadczyli, iż w wypadku, gdy nie zostanie zastosowany 40-godzinny tydzień pracy w kopalniach, przystąpią oni w dniu 18 stycznia do generalnego strajku. Strajk ten mógłby posiadać dla przemysłu znaczenie katastrofalne, gdyż w chwili obecnej ze wszystkich ośrodków przemysłowych nadchodzą wieści, iż

fabryki wyczerpały zapasy węgla

i w nowe nie mogą się zaopatrzyć, gdyż kopalnie nie posiadają dostatecznej ilości górników.

Skrócenie tygodnia pracy w górnictwie do 40 godz., jak tego domagają się związki zawodowe, uniemożliwiło by zupełnie kopalniom zaopatrzenie miejscowego przemysłu w węgiel i dlatego też przedstawiły one rządowi swą sytuację, oświadczając, iż jeżeli natychmiast nie zostaną sprowadzeni gornicy z zagranicy,

całe życie przemysłowe Belgii zostanie zatrzymane.

Problem ten został przedyskutowany na ostatnim posiedzeniu gabinetu belgijskiego i jak jest ważny może poświadczyć fakt, iż premier van Zeeland przerwał urlop w Szwajcarii i powrócił do Brukseli, by przewodniczyć posiedzeniu.

W rezultacie na wniosek ministra pracy Delattre postanowiono oświadczyć związkom zawodowym, że rząd zgodzi się na skrócenie tygodnia pracy tylko pod tym warunkiem, jeśli to **nie będą protestowały przeciw sprowadzeniu do Belgii kilku tysięcy obcych robotników.**

Ze względu, iż obecny rząd belgijski znajduje się pod wpływem socjalistów można uważać, iż tym samym sprawa sprowadzenia z Polski górników została definitywnie przesądzona.

Dowiadujemy się jednocześnie, że pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i kopalniami belgijskimi **została podpisana w Brukseli umowa**, w sprawie sprowadzenia pierwszego transportu naszych robotników, który się będzie składał z 2.500 osób.

40-godzinny tydzień pracy nie zostanie jednak w Belgii wprowadzony odrazu.

Dojdzie do tego stopniowo i najpród praca zostanie skrócona do 45 godz.

Wiadomości gospodarcze

RĘKAWICZKI SKÓRKOWE DLA AMERYKI.

W amerykańskim handlu skórkowym wzrosły się ostatnio obroty o całe 15 proc. Największym popytem cieszą się rękawiczki skórkowe. Jak wynika z komunikatu — wszystkie zapasy rękawiczek całego przemysłu amerykańskiego zostały wyprzedane na kilka miesięcy naprzód i do świąt wielkanocnych producenci euro pejscy wskutek dużego popytu tego artykułu na kontynencie nie zdążą nie wyeksportować do USA.

TERMIN TARGÓW WOŁYŃSKICH.

Ustalony już został termin trwania te gorocznych 8 Targów Wołyńskich w Równem. Targi Wołyńskie odbędą się w roku bieżącym w okresie od 12 do 26 września. Zapowiedziane zostało szereg innowacji.

SERYJNA PRODUKCJA SAMOCHODÓW.

Jedna z łódzkich fabryk zamierza przystąpić do produkcji seryjnej aut. Zakłady te prowadzą już oddawna dział całe wów i budowy maszyn a przeprowadzone studia i zdobyte doświadczenie pozwalają kierownictwu fabryk poważnie zastanawiać się nad tak doniosłym zamierzeniem, które zdaje się zostanie zrealizowane.

Węgiel dla wsi polskiej

Rozpowszechnił się u nas dość szeroko pogląd, ze rynek krajowy kryje w sobie wprawdzie poważne możliwości wchłonięcia znacznej ilości artykułów, warunkiem jednak tego będzie podwyższenie stopy zamożności powszechnej. Czytamy wszyscy z prawdziwym wstydem porównawcze statystyki spożycia najbardziej podstawowych artykułów i wszędzie widzimy, że obywatel polski stanął koło mieszkańca państw bałkańskich lub jeszcze dalej. Czy to chodzi o cukier lub żelazo, o węgiel czy mydło, obywatel polski stoi na szarym końcu.

Przyzwyczailiśmy się stwierdzać to i idąc po linii najmniejszego oporu, nie podejmowaliśmy na ogół jakiejś poważniejszej kontrakcji, która by mogła ten najkorzystniejszy ze wszystkich rynków — rynek krajowy — wzmocnić i rozwinąć. Nadmiar produkcji wyrzucamy za granicę, uważając jednocześnie, że spełniamy ofiarną, społeczną i państwowotwórczą służbę.

Nie chcemy przypisywać tej winy specjalnie nikomu. Że jednak tkwi ona w wadach naszego aparatu rozdzielczego — to nie ulega dla nas wątpliwości. Czy to jest konserwatyzm naszego handlu, czy brak inicjatywy, czy ludzi lub kapitałów — trudno stwierdzić. Faktem jest, że rynek krajowy, a zwłaszcza rynek wiejski, był i jest u nas traktowany po macoszemu.

Donieśliśmy niedawno o zapoczątkowanej przez Wspólnotę Interesow detalicznej sprzedaży węgla na wsiach. Przyjrzyjmy się jak te uderzające wprost fakty pogodzić się dają z naszymi poglądami o nasyceniu, a właściwie o niedokonsumcji wsi.

Notowane są fakty, że okolice nie kupujące dotychczas wcale węgla stały się nagle jego poważnymi odbiorcami. Węgiel górnośląski coraz szerszym strumieniem płynie do punktów sprzedaży wiejskiej, by rozszczepić się następnie na tysiące małych często strumyczków, które jednak w sumie dadzą z czasem poważną rzekę.

Pierwszy i najważniejszy oczywiście warunek powodzenia takiej akcji, to dobór odpowiedniej ceny, ceny któraby wytrzymywała konkurencję z drzewem. W okolicach gorzej zalesionych — konkurencja łatwiejsza, w lesistych — często mocno utrudniona.

Sprawa zaopatrzenia wsi w węgiel, to nie tylko cena, ale i aparat rozprowadzający. Jak nam wiadomo, utargi kopalni mimo obniżki cen dla wsi nie odbiegają od utargów, osiąganych przy sprzedażach przez hurtowników po cenach konwencyjnych. Całą różnicę inkasował i inkasuje aparat pośrednictwa, który kontentując się wysokimi zarobkami przy sprzedażach w ośrodkach wysokiego spożycia, nie szedł do okręgów biedniejszych, gdzie część zysku trzeba było odstąpić. Oczywiście, że właściciel składu węgla w okręgu wiejskim, ulokowany przy stacji kolejowej, nie może mieć takich samych obrotów, co hurtownik np. w mieście powiatowym. Dlatego też na odsprzedawcę wiejskiego musi być wybrany inny typ człowieka.

Najbardziej właściwym do tej roli jest miejscowy wieśniak rzemieślnik lub drobny przemysłowiec dla którego dodatkowy pocżątkowo zarobek stanowić będzie znakomite uzupełnienie strony dochodowej jego budżetu. W miarę rozwoju interesu może on się stać samodzielnym i samowystarczalnym pracującym na własny rachunek kupcem. Jasne jest, że stworzenie takiej klasy społecznej zamożnych kupców drobniejszego kalibru ze sfer ludności wiejskiej garnącej się dziś do handlu jest ze wszech miar pożądane z jakiegokolwiek na to spojrzeć punktu.

Zrozumiałe jest również, że inicjatywa uformowania takiej sieci sprzedaży, a według planów Wspólnoty Interesów ma ona mieć 1000 punktów sprzedażnych nie mogła wyjść od tych maluczkich, którzy pracę wykonywać będą. Niełatwo młynarzowi spod Śgo Krzyża zaproponować koncernowi węglowemu na Śląsku, że będzie sprzedawał jego węgiel. Rola ta powinna była przypaść w udziale naszemu handlowi hurtowemu.

Dlaczego tego nie zrobił i dlaczego tę inicjatywę musiał w tym wypadku podjąć przemysł — nie będziemy teraz omawiać. Faktem jest że tę inicjatywę trzeba było ruszyć z miejsca i że została ona podjęta. Stoimy w przededniu zdobycia wielkiego nowego rynku wewnętrznego i wzmocnienia polskiej klasy drobnokupieckiej, tego brakującego nam „stanu średniego".

Hasło: frontem do rynku wewnętrznego znajduje swoje realne i pożyteczne zastosowanie. Zetknęły się tu bowiem zbieżne interesy dwóch grup społecznych: przemysłu węglowego, który szuka dla siebie rynku zbytu oraz niewyzyskanej gospodarczo dziś bezrobotnej ludności wiejskiej, która w handlu detaliczno-wiejskim znaleźć będzie mogła ujście dla swej niewyzyskanej energii. Powstać będzie mogło dzieło ciekawe i pożyteczne.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa w MYSŁOWICACH

6 osób zabitych, 12 ciężko, 28 lżej rannych i około 20 kontuzjowanych lekko

(Relacja specjalnego wysłannika „Expresu Zagłębia")

Wczoraj rano w Zagłębiu Dąbrowskim rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o straszliwej katastrofie, jaka wydarzyła się wczesnym rankiem na stacji kolejowej w Mysłowicach.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości na miejsce tragicznej katastrofy wysłał „Expres Zagłębia" współpracownika redakcji, który zebrał szczegółowe informacje o przebiegu katastrofy.

Na miejscu katastrofy

Już przy wjeździe do Mysłowic znać, że stało się tu coś tragicznego. Na ulicy stoją grupki ludzi, żywo rozmawiające.

Naturalnie tematem rozmowy jest katastrofa kolejowa.

Przy dworcu i za ogrodzeniem po obu stronach toru kolejowego stoją tłumy ludzi, którzy przyglądają się pracy kolumn ratowniczych. W czasie gdy przybyliśmy na miejsce wszyscy ranni zostali już przewiezieni do szpitali. Zabitych umieszczono w kostnicy. Prowadzono tylko pracę przy oczyszczeniu toru.

Przebieg katastrofy

Do katastrofy doszło w następujących okolicznościach.

Pociąg osobowy (robotniczy) jadący z Oświęcima do Katowic na stacji w Mysłowicach o godz. 5.16 rano **wpadł na stojące na torze trzy wagony, z których dwa naładowane były drzewem i cegłami.**

Skutki zderzenia okazały się okropne.

W pociągu osobowym strzaskane zostały kompletnie cztery wagony tuż za lokomotywą. Pierwszy wagon pocztowy był wypełniony bagażem, w pozostałych jechali do pracy robotnicy i kolejarze.

Gdy pociąg osobowy wpadł na stojące na torze wagony towarowe rozległ się głuchy huk i trzask łamanych ścian wagonów i ławek, brzęk tłuczonych szyb oraz żelaznych części wagonów.

Na chwilę zapanowała złowroga cisza a potem w szarzające już z lekka niebo uderzył przeraźliwy krzyk i jęki ludzi, leżących pod szczątkami rozbitych wagonów.

Na miejscu katastrofy poczęły się rozgrywać dantejskie sceny, trudne poprostu do opisania.

Na torze leżały skrwawione ciała ludzi, którzy przeraźliwym krzykiem wzywali pomocy.

Widok był okropny.

Już w kilka minut po katastrofie na miejsce przybyli lekarze ze szpitala miejskiego i spółki brackiej, zaalarmowano straż miejską i pogotowie ratunkowe, które energicznie przystąpiły do wydobywania pasażerów spod rozbitych wagonów.

Już niebawem przekonano się, że rozmiary katastrofy są bardzo duże.

Stopniowo wydobywano zmasakrowane zwłoki pasażerów i broczących krwią rannych z połamanymi nogami, rękami i żebrami.

Rannych przewieziono do szpitala miejskiego i spółki brackiej.

Okazało się, że w katastrofie poniosło śmierć 6 osób.

Ogółem rannych zostało 40 pasażerów, lekko kontuzjowanych jest około 20 osób.

W szpitalu miejskim przystąpiono niezwłocznie do opatrywania rannych.

Akcją lekarską prowadził naczelny lekarz dr. Szpiller w asyście **dr. Czyża.**

Na szczęście na miejscu była dostateczna ilość środków opatrunkowych, to też wszyscy ranni zostali w krótkim czasie opatrzeni. Podkreślić należy, że kolumny sanitarne pracowały bardzo sprawnie i uniknięto chaosu, który tak często ma miejsce przy katastrofach o takich rozmiarach jaka miała miejsce w Mysłowicach. Przenoszenie rannych do szpitali trwało około 2 godzin. Opatrywanie kontuzjowanych trwało do godz. 9.30, tak, że około godziny 10-tej rano już wszyscy ranni zostali porozmieszczani na łóżkach w salach szpitalnych.

W czasie obdukcji lekarskiej ustalono, że poza sześciu osobami zabitymi które zostały w większości okropnie zmasakrowane, ciężko rannych jest 12 pasażerów. Mają oni połamane nogi, przeważnie obydwie, połamane ręce i ogólne obrażenia.

Pozostali ranni są lżej, mając kontuzjowane nogi i ręce.

Lżej ranni przebywają w szpitalu Spółki Brackiej.

Poza tym w szpitalu miejskim opatrzonych zostało 16 pasażerów, lekko kontuzjowanych, po czym udali się oni do domów.

Wiadomość o straszliwej katastrofie prędko dotarła do wszystkich miejscowości na Śląsku. Rodziny osób jadących w pociągu, który uległ katastrofie przybyły do Mysłowic. Na dworcu i w szpitalu rozgrywały się przejmujące sceny. Zalęknione kobiety, wypytywały się o swych bliskich. Wokół rozlegały się szlochy i jęki. Wszystkim zainteresowanym udzielono szybko potrzebnych wiadomości i rodzinom pozwolono zobaczyć się z rannymi, aby uspokoić ich o los najbliższych.

Tragiczne ofiary katastrofy

W katastrofie śmierć ponieśli: Jan Jagoda, lat 36, zam. w Sanachowicach, Władysław Noworyto — rzeźnik z Nowego Bierunia, Teodor Wymyślok — listonosz z Nowego Bierunia, Karol Dąbek, kolejarz z Brzezinki, Ryszard Chrome, kolejarz z Brzezinki i Jan Radwoń z Brzezinki.

Ciężko ranni i lżej ranni zostali: Antoni Klimas, 51 lat, hutnik z Nowego Bierunia, Teodor Piecha, lat 20, hutnik z Katowic, Franciszek Stylok, 33 lata, kolejarz z Hebzia, Zórawski, 26 lat, kolejarz z Katowic, Roman Pie chota, 28 lat, kolejarz z Tarnowskich Gór, Mendel Blonder, rzeźnik z Oświęcima, Antoni Mróz, pomocnik siodlarza z Bierunia Nowego, Franciszek Brom, 32 lata, robotnik, kopalni „Mysłowice", Jan Radwański, lat 38, kolejarz z Katowic, Ludwik Klaja, lat 39, kolejarz z Katowic, Franciszek Radwański, kolejarz z Mysłowic, Józef Wiśniewski, 38 lat, urzędnik skarbowy z Bytomia, Leopold Penczek, lat 42, kolejarz z Katowic, Walusz, kolejarz z Oświęcima, Piotr Siupka, lat 26, robotnik kop. Ferdynand, Wilhelm Tremen, kolejarz z Mysłowic, lat 24, Tomasz Januszewicz, kierownik pociągu, zamieszkały w Mysłowicach, Alojzy Seweryn, lat 26, elektrotechnik, Józef Cieplok, lat 27, hutnik z huty Boildon Augustyn Deda, lat 43 kolejarz z Katowic, Stefan Chowaniec, lat 38, kolejarz z Hajduk, Teodor Siwczyk, lat 28, robotnik kopalniany z Hajduk, Jan Magiera, lat 33, ślusarz z Piotrowic, Stefan Drozd, lat 43, kolejarz z Katowic, Jan Jochymczyk, lat 28, kolejarz z Katowic, Alfred Weinhepf, l. 54 z Katowic, Helena Wybraniec, lat 27, Hildegarda Siwczyk, lat 25. Ranni ci umieszczeni zostali w szpitalu miejskim, gdzie nad całą akcją osobiście czuwał burmistrz m. Mysłowic p. Karczewski.

Do szpitala Spółki Brackiej przewiezieni zostali lżej ranni, a mian.: Piotr Ganobiś, kolejarz, Paweł Kałuża robotnik kopalniany, Roman Wybraniec hutnik, Augustyn Jaronicka, kolejarz z Kopciowa, Leopold Rogosz, kolejarz z Chełmna, Józef Szkólka, robotnik z Mysłowic, Paweł Konik, robotnik z Mysłowic, Teodor Diegler, kolejarz z Bierunia, Konrad Kozioł z Brzezinki, Jak Walusz z Nowego Bierunia Stefan Wiosko, Jak Folda.

W szpitalu opatrzeni zostali lekko kontuzjowani: Paweł Palka, P. Kolecki, Józef Kontusz, Rataj, Zedoń, Fajdok, Przybyła, Kawka, Szczok, Waszek, Zając, Dziwok, Moczko i Koziołek.

Sekcja zwłok zabitych odbędzie się w dniu dzisiejszym. Pogrzebem ofiar katastrofy zajmuje się dr. Włodek z dyrekcji kolejowej w Katowicach.

Trudno im zebrać jednak fakty bezpośrednio zaszłe przed katastrofą. Jeden z rannych opowiadał, że rozmawiał z kolegami, gdy rozległ się trzask i łoskot druzgotanych wagonów.

Gdy się ocknął, obok siebie zobaczył kolegę nie dającego znaku życia, a obok drugiego znajomego jęczącego strasznie. Sam zaś doznał złamania nogi. Wkrótce nadeszła pomoc i wydobyła go z pod szczątków wagonu.

Dodać tu należy, że na ratunek rzucili się pasażerowie, którzy wyszli cało z katastrofy.

Byli to kolejarze i robotnicy, którzy wspólnie jechali do pracy. Oni to ochłonęli prędko z doznanego wstrząsu i poczęli ratować swych nieszczęśliwych kolegów.

Złe przeczucie się sprawdziło

Na peronie dworcowym wśród tłumu ludzi spotkaliśmy żonę zabitego w katastrofie Jana Jagody.

Kobiecina zapłakana opowiedziała nam, że w nocy miała jakieś złe przeczucie.

Oto w pewnej chwili została przebudzona głośnym stukiem. Okazało się że w chlewiku upadła na podłogę blaszana miska, stojąca na półce. Jagodowa powiedziała wówczas do męża, że jest to jakiś zły znak. Mąż obruczał ja mówiąc: „Ty zawsze masz jakieś znaki".

— I oto — sprawdził się zły znak — mówi nieszczęśliwa kobiecina i łzy płyną jej po policzkach.

Znajome jej, które przybyły również do Mysłowic w obawie o los swych najbliższych pocieszały ją, że Jagoda nie męczył się, bo poniósł śmierć na miejscu. Zgnieciony on został bowiem drzwiami wagonu.

* * *

Na zakończenie podkreślić należy uprzejmość z jaką udzielano potrzebnych informacyj dziennikarzom.

Szczególnie burmistrz Mysłowic p. Karczewski z wielkim zrozumieniem odniósł się do obowiązków zawodowych przedstawicieli prasy. Piszemy o tym dlatego, że u nas w Zagłębiu jest najczęściej zupełnie inaczej.

Co było przyczyną katastrofy?

Na miejsce katastrofy w niedługim czasie przybył wojewoda śląski dr. Grażyński w otoczeniu przedstawicieli władz bezpieczeństwa oraz dyrekcji kolejowej w Katowicach. Ponadto celem szczegółowego ustalenia przyczyny katastrofy przybyła z Warszawy specjalna delegacja z Ministerstwa Komunikacji.

W ciągu wstępnych dochodzeń stwierdzono następujące przyczyny katastrofy.

Pociąg jadący z Oświęcima staje zwykle na dworcu w Mysłowicach na torze nr. 7. Wczoraj jednak na torze tym stały wagony pociągu towarowego, naładowane cegłą i drzewem. Dyżurny ruchu Urbanek Karol był o tym zawiadomiony. Przed przyjściem pociągu zatelefonował więc do Brzezinki, gdzie znajdował się pociąg, zawiadamiając drużynę konduktorską o zmianie miejsca postoju w Mysłowicach.

Niestety Urbanek nie nastawił zwrotnicy na tor, na którym miał stanąć pociąg. Wskutek tego pociąg osobowy wpadł na stojące na torze nr. 7 wagony towarowe.

Urbanek widząc straszliwą katastrofę usiłował popełnić samobójstwo. Jest on bowiem sumiennym pracownikiem i nie może sobie dotychczas wytłumaczyć w jaki sposób zapomniał nastawić zwrotnicę. Został on przez władze zatrzymany.

Dr. Grażyński po obejrzeniu miejsca katastrofy udał się do szpitala mysłowickiego, gdzie szczegółowo interesował się losem ofiar katastrofy.

W godzinach po południowych przybył do Mysłowic naczelnik wydziału zdrowia województwa śląskiego, który wydał w szpitalach odpowiednie zarządzenia.

Stan ciężko rannych jest poważny jednak według opinii lekarzy nie zagraża życiu.

Co mówią ofiary katastrofy?

Dzięki uprzejmości naczelnego lekarza szpitala miejskiego dr. Szpindlera i burmistrza Karczewskiego współpracownik naszej redakcji miał możność zamienienia kilku słów z rannymi w katastrofie a znajdującymi się w szpitalu.

Większość rannych po pierwszym wstrząsie powróciła już do przytomności.

Przy głośniku

TRANSMISJA MUZYKI ROZRYWKOWEJ Z WIEDNIA.

„Życie to taniec" — pod takim hasłem organizuje radio wiedeńskie koncert muzyki rozrywkowej dziś o godz. 21.00. Koncert ten obejmie potpourri Hruby'ego, znanego kompozytora wdzięcznych i lekkich utworów. Polskie Radio chcąc dać swym słuchaczom jaknajwięcej urozmaicenia i przyjemnych wrażeń — transmituje audycję wiedeńską, która będzie miłym, prawdziwie karnawałowym zakończeniem tygodnia. W koncercie wezmą udział: Orkiestra Rozgłośni Wiedeńskiej pod dyrekcją Józefa Holzera, Orkiestra Jazzowa pod dyr. Dawida Matłe, Chór Wiedeńskich Nauczycieli, Margaréta Duker, Karol Ziegler i Emil Patreff.

DAJ

Jak długi i szeroki kraj
Wszędzie, gdzie dzwoni język nasz
Jeden brzmi dzisiaj apel: Daj!
Że serca daj, co bracie masz.

Wszystko, co zbywa w domu twym
I krzyczy głośno Nowe spraw!
Co już przetrwało tyle zim
I półki ci zalega szaf.

Ubranie, co już ani rusz,
Bo drwiną jest dzisiejszych mód,
Kapelusz przenoszony już,
Stara koszula, stary but.

Co niszczy proch i gryzie mól,
...ieczki wypruwające przędz,
...rzepieniem bedzie ludzkich dól
...łodzi gorycz ludzki nedz.

Więc gdy pod dom zajedzie wóz,
Wynieście wszystko, co kto ma—
A ciepło serc zwycięży mróz
Aż do pierwszego wiosny dnia.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

—ooo—

Podwyższenie uposażeń
PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI.

Według otrzymanych ostatnio wiadomości „obniżka komisaryczna dla pracowników ubiezpieczeń społecznych, których jest w Polsce kilkanaście tysięcy, zostaje zniesiona z dniem 1 lutego rb.

Dla grup, które obniżce komisaryczne nie podlegały, tj. od grupy 10 wdół przewidziana jest podwyżka zasadnicze go uposażenia, według następujących zasad:

Od 10 grupy do 12 włącznie podwyżka wyniesie 10 zł. miesięcznie, dla dalszych grup — 5 zł.

W ten sposób zostala naprawiona krzywda, wyrządzona pracownikom społecznym, upośledzonym materialnie w porównaniu z innymi pracownikami umysłowymi.

—ooo—

Strajk w „Protonie"
NADAL TRWA.

Strajk robotników w fabryce „Proton" w Będzinie, jaki wybuchł przed 28 dniami, w dalszym ciągu trwa.

Strajkujący robotnicy zajęli nieustępliwe stanowisko, domagając się przyjęcia do pracy zwolnionego kolegi.

—ooo—

Od małego palca
ZAKAŻENIE I ŚMIERĆ.

W wigilię Bożego Narodzenia pobili się w Sosnowcu przy ul. Szpitalnej 12 E. Krzemiński i F. Furgalski. Podczas bójki Krzemiński odgryzł swemu przeciwnikowi mały palec.

Po blisko miesięcu skutki tego odgryzienia okazały się fatalne, bo Furgalski w ub. środę zmarł od zakażenia w szpitalu na Pekinie.

—xx—

OSZCZĘDNOŚĆ NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU.

Dużym błędem byłoby oszczędzać kosztem zdrowia. Organizm potrzebuje swojego budulca w postaci potraw zasobnych w pewne składniki odżywcze, bez których nie może dobrze funkcjonować i wypowiedzialny posłuszeństwo. Pożywieniem wprost idealnym na śniadanie czy też na kolację są płatki owsiane KNORR. Są one zasobne w sole fosforowe i wapniowe: czynniki wzmacniające mięśnie i kości, a więc potrzebne fizycznie pracującemu, poza tym zawierają płatki owsiane KNORR białko i lecytynę: odżywkę dla nerwów, potrzebne z kolei pracowni kom umysłowym, natomiast znajdujące się w płatkach owsianych KNORR witaminy A i B, żelazo, węglowodany potrzebne są każdemu, tak niemowlęciu, dzieciom szkolnym, dorosłym czy też starcowi. Sławny na cały świat Ks. Kneipp powiedział kiedyś: „Miałem szczęście pochodzić z rodziny, u której potrawy owsiane były należycie cenione.— Potrawom z owsa zawdzięczam to, że mogłem w zdrowiu doczekać się późnej starości". Od dzisiaj zatem: na śniadanie lub kolację talerz płatków owsianych KNORR — to dodaje sił.

W obronie województwa kieleleckiego
Co na to Zagłębie?

Od pewnego czasu stale sygnalizują nam z Kielc o energicznej akcji wszystkich czynników społecznych tego miasta w obronie odrębności terytorialnej województwa kieleckiego.

Wystąpiły więc przede wszystkim władze samorządowe: magistrat i rada miejska. Donoszą nam teraz, że w sprawie zamierzonej likwidacji województwa zorganizowały zebrania organizacje rzemieślnicze, kupieckie i właścicieli nieruchomości. Wybrano specjalny komitet międzyorganizacyjny, który zajmie się tą nader ważną sprawą.

W tym, czy województwo kieleckie będzie istniało, czy nie, bardzo jest zainteresowane Zagłębie Dąbrowskie. Mimo jednak, że o likwidacji województwa mówi się coraz głośniej, dotąd ani władze samorządu terytorialnego, ani samorządu gospodarczego nie dość jasno ustosunkowały się do tego coraz bardziej aktualnego zagadnienia.

Zwracamy więc uwagę na to, co się dzieje w Kielcach, któremu grozi pozbawienie urzędu wojewódzkiego, co oczywiście byłoby dużą stratą dla tego miasta.

Interes Zagłębia w utrzymaniu województwa kieleckiego ma zupełnie inny charakter, nie mniej zasługuje na to, aby przejść nad nim do porządku dziennego.

Usprawnienie połączenia kolejowego
Zagłębia z Krakowem na Szopienice

Sfery zainteresowane w Zagłębiu od dłuższego już czasu czyniły starania o usprawnienie połączenia kolejowego z Krakowem.

Do niedawna połączenie to było fatalne, gdyż pociągi na szlaku Zagłębie — Katowice nie były wcale sharmonizowane z pociągami na szlaku Katowice — Kraków.

Obecnie wskutek starań Towarzystwa Przem. w Ż. D. i Zw. Przem. w Krakowie uzyskano w nowym rozkładzie jazdy szereg połączeń szybkich, a inne zapowiedziane są w rozkładzie wiosennym.

Ponadto uwzględniono wnioski o uwidocznienie w rozkładzie jazdy połączeń z Sosnowcem pociągów na szlaku Katowice — Kraków. Istnieje też możliwość sprzedaży biletów na pociągi motorowe w Zagłębiu.

Wiadomości bieżące

Sobota 16 Styczeń	Dziś: Marcelego Jutro: Antoniego Wschód słońca: 7.38 Zachód słońca 15.54

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Jutro, dnia 17 bm. o godz. 16.30 niezwykle melodyjna komedia muzyczna R. Benatzkyego pt. „Rozkoszna dziewczyna". Wieczorem o godz. 20.30 na ogólne żądanie publiczności zostaje wznowiona przebojowa sztuka W. Fodora pt. „Matura". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

— **OFIARA.** Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa wyraża WPanu Romualdowi Tymarskiemu podziękowanie za ofiarowanie sumy zł. 40.

— **CHOINKA HARCERSKA.** Komenda hufców harcerek i harcerzy w Sosnowcu urządzają w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 18 w szkole powszechnej nr. 15 przy ul. Nowej 49 (przystanek tramwajowy ul. Aleja) choinkę harcerską, na którą uprzejmie zapraszają władze harcerskie, zarząd koła skautów z czasów walk o niepodległość, przewodniczących kół przyjaciół harcerstwa, opiekunki i opieku now drużyn, instruktorki i instruktorów oraz brać harcerską.

— **BACZNOŚĆ PEOWIACY!** W dniu 17 bm. o godz 11 rano w gimnazjum Staszica (ul. Żeromskiego) staraniem zarządu koła powiatowego Związku Peowiaków w Sosnowcu zostanie wygłoszony przez prof. dr. A. Piwowara odczyt z ilustrowanymi przezroczami pt. „Wspomnienia z wyprawy arktycznej nad morzem Białym", na który zapraszamy wszystkich członków wraz z rodzinami.

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś w sobotę, dnia 16 bm. od godz. 11 rano dwuch księży rozpoczną kolendę z ulicy Wiejskiej i przylegających. Przy tej okazji księża zobywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW MIEJSK. INSTYTUTU KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO** w Chorzowie, oddział w Sosnowcu, zawiadamia swoich członków, że wyjazd do Chorzowa na zabawę karnawałową pod łaskawym protektoratem JWP. marszałka sejmu śląskiego, p. prezydenta miasta Chorzowa oraz dyrektora MIKH. p. Tadeusza Kanbowia ka, nastąpi w sobotę o godz. 8.02 wieczorem. Zbiórka w hallu dworcowym.

— **DANCING.** Koło Młodzieży Pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu zaprasza swych członków i sympatyków dziś na godzinę 20-tą na dancing towarzyski z atrakcjami.

Krwawa masakra
NA DĘBOWEJ GÓRZE.

Wczoraj na Dębowej Górze wynikła niebezpieczna awantura pomiędzy dwoma mieszkańcami Czeladzi J. Bajerskim a M. Łopuszczakiem, która zakończyła się krwawo. Powodem krwawej bitwy były nieporozumienia na tle pieniężnym Uczestnicy bójki używali ostrych narzędzi jak: noży i siekier, przy czym odniosli oni cały szereg ran.

Bajerskiego i Łopuszczaka przewiezio no do szpitala powiatowego w Będzinie.



Komisja kontrolująca
AKCJĘ POMOCY ZIMOWEJ.

Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym powołał do życia komisję rewizyjną, zadaniem której jest kontrola akcji pomocy zimowej.

W skład komisji wchodzą: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, prezes NIK., gen Krzemieński, sen. Ludwik Ewert, prof. Krzyżanowski, prez. Al. Bniński, prof. dr. Zb. Madeyski, posłowie dr. Wasyl Mudryj i Erwin Wagner oraz prez. M. Mavzel.

Organizacja kontroli akcji pomocy zimowej opracowana została w porozumieniu z NIK.

Biżuteria z Krynicy
U ŻONY WŁAMYWACZA.

Policja sosnowiecka zatrzymała niejaką Annę Kyzioł, żonę zawodowego włamywacza, kasiarza Władysława Kyzioła. Kyziołowa zamieszkała przy ul. Legionów 1, była posiadaczką pięknej biżuterii, niestety, skradzionej i to gdzie... w Krynicy. Skradł ją oczywiście Kyzioł i jako kochający małżonek podarował biżuterię żonie.

Nie uszczęśliwił jej jednak tym podarunkiem, bo Kyziołowa i jej biżuteria jest w rękach policji.

— **RIOK. IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO** w Sosnowcu podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 16 bm. odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez tutejszy oddział w sali KPW. ognisko Sosnowiec przy ul. Kilińskiego 3, na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

— **DANCING - CZARNA KAWA.** Dziś w Savoyu o godz. 20. A zatem, kto chce przyjemnie spędzić wieczór, niech spieszy do Savoyu. Przypominamy, że wstęp wraz z konsumcją od osoby wynosi zł. 2.50 Stroje dowolne. Komitet wykonawczy fundacji samolotu „OPLG. Sosnowiec" w Sosnowcu.

— **KRADZIEŻ ŻYTA.** Nocy onegdajszej nieznani sprawcy włamali się do stodoły p. Nobisa w Czeladzi, skąd skradli 3 metrów żyta niewianego.

— **ZABAWA NA SATURNIE.** Dziś w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się zabawa taneczna związku powstańców śląskich i organizacji młodzieży powstańczej w Czeladzi. Początek zabawy o godz. 9 wieczorem.

— **GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI.** Dnia 22 ub. m. staraniem kierownika szkoły nr. 3 w Sosnowcu p. Kamińskiego, przy współudziale PCK. przy gimnazjum St. Staszica odbyła się choinka dla biednych dzieci tejże szkoły. Obdarowano 136 dzieci. Każde otrzymało dwie strucle świąteczne, wędliny, łakocie a większa część otrzymała odzież, zebraną przez PCK. na terenie gimnazjum St. Staszica.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —



Charakterystyczny obrazek z frontu hiszpańskiego (pod Villareal), gdzie — jak widzimy — obrońcy rozwalonej niemal do szczętu chałupy zostali wzięci żywcem i z rękami wzniesionymi do góry odprowadzani są do niewoli.

Z OLKUSZA.

Zniszczone weksle

NA OCZACH POLICJI.

Mieszkanki Zarzecza, gm. Jangrot Maria Sypień i wnuczka jej Emilia Sypień zameldowały na posterunku o skradzeniu na szkodę tej ostatniej przez małżonków Antoniego i Katarzynę Janików z Gołaczew weksli na sumę zł. 1500 z wystawienia tych ostatnich tytułem spłaty majątkowej. Janik jest bowiem ojczymem Emilii Sypień.

Na widok policji, która udała się do Janików w celu odebrania weksli, Janikowie poczęli uciekać. Na wezwanie policji Janikowie przystanęli, lecz weksle podarli na kawałki, czemu policja nie zdołała zapobiec.

O wypadku zawiadomione zostały władze prokuratorskie w Sosnowcu.

Walne zebranie

W ODDZIAŁACH ZW. STRZELECKIEGO.

Od dzisiaj rozpoczęły się we wszystkich oddziałach Zw. Strzeleckiego na terenie pow. olkuskiego walne zebrania, połączone ze sprawozdaniami i wyborami. Na zebrania do poszczególnych placówek, których jest na terenie powiatu 48, wyjadą władze powiatowe Zw. Strzeleckiego pp. Berezowski, Swołkień, Michalski, Moczurad i inni. Na zebraniach poruszone zostaną nadto sprawy wychowania obywatelskiego strzelców, usprawnienia działalności itd.

Tego rodzaju zebrania i wizytacje władz strzeleckich potrwają w ciągu bieżącego miesiąca.

(o) PO GIEŻYNIE — PIRYT I BLENDA. Eksploatacja giżyny z okolic Starego Olkusza, chwilowo została wstrzymana. Natomiast rozpoczęła się wysyłka wagonami na Śląsk blendy i pirytu z wielkich zapasów, leżących na hałdach kopalni „Ulisses" w Tłukience (Franko-polskie Tow). Z wysyłką blendy i pirytu miejscowa ludność wiąże nadzieję możliwości rychłego uruchomienia zatopionych kopalń rudy.

Z SĄDU

Ukrywanie dezertera

W czasie prowadzonych przez policję poszukiwań, zmierzających do ujęcia osób, uchylających się od służby wojskowej i dezerterów wojskowych, ujęto w mieszkaniu Emilii Drabek w Zagórzu dezertera Michała Zaksa.

Drabikówna za ukrywanie dezertera skazana została wczoraj przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy.

Szlachtuj!

Na tle zadawnionych zatargów wynikła przy ul Koźlej 27 w Sosnowcu krwawa bójka między sąsiadami 66-letnim Janem Siudakiem a Władysławem Kalisiakiem, zakończona ciężkim pobiciem tego ostatniego. Podczas bójki, w której ograniczono się na razie do wymiany uderzeń pięściami, Siudak podał siekierę obecnemu przy zajściu zięciowi Janowi Krawczykowi (Sosnowiec, Podgórska 10) i krzyknął do niego: „Szlachtuj!"

Krawczyk był pijany, porwał za siekierę i jął rąbać na oślep, raniąc Kalisiaka w obie ręce.

Finał zajścia rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu na wczorajszej rozprawie. Krawczyk skazany został na rok więzienia, teść jego zaś na siedem miesięcy za podżeganie. Kary zawieszono na lat 3.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim i czwartym czwartkowym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

...ała dzienna wygrana 25000 zł. padła na nr. 140782.

10000 zł. 55015 130097 173612.

5000 zł. 16073 57127 126850 145969.

2000 zł. 26760 49863 53848 59761 70978 97601 100216 101908 114548 119741 133343 14560? 1??23 190262.

1000 zł. 7045 11895 162881 20683 44939 62802 85096 7?348 78762 80001 93670 120035 149122 ?5580 156853 161744 168?44 177757 180152 182792 187373.

We wczorajszym 1 i 2-im ciągnieniu padły wygrane:

5000 zł. na nry: 6228 14219 48488 115047 179357.

2.000 zł. 7923 20610 42219 46360 5176 653886 72777 78226 88521 89149 95187 111408 111654 115571 128841 156866 170819 194522.

1000 zł. 1241 4002 9429 9666 30464 39817 45643 48581 52101 54334 62958 63839 85511 86153 94336 122994 130847 141239 150602 159692 161584 163526 179276 190233.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 16 stycznia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.03. Audycja dla szkół 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Muzyka gór. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.20 Koncert ork. 20.35 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Życie to taniec. 22.10 Kukułka Wileńska. 22.40 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 16 stycznia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03 Utwory skrzypcowe. 15.15 Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Płyty. 18.30 Audycja dla dzieci 18.45 Program na jutro. 22.40 Muzyka lekka.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 17 stycznia.

8.00 Sygnał czasu 8.03 Gazetka rolnicza. 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Programy lokalne. 14.00 Reportaż z życia. 14.15 Programy lokalne. 14.45 Muzyka ludowa. 15.30 Audycja dla ... 16.00 Zielone kolędy. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 Miasto a wieś w poezji. 19.15 Programy lokanie. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

4.

Tak było rzeczywiście. Zdala od trybun publiczności, a tuż obok grupy wojskowych otaczających pułkownika, który kierował „obroną" lotniska mokotowskiego wytrysnęły trzy strugi oślepiającego światła. Skierowano je ku dymnej przesłonie wiszącej po nad lotniskiem...

— Szukają w niej dziur — określił to major Bielak z humorem.

Fachowcy chwiali głowami na znak podziwu. Upłynęło już przeszło pół godziny od chwili, gdy samoloty zaopatrzone w fumatory wynalazku profesora Jana Skalskiego wykonały swoją robotę; lekki wietrzyk północny dmuchał nieustannio. samoloty „nieprzyjacielskie" szybując nad lotniskiem musiały też wytworzyć sporo prądów powietrznych, nie mówiąc już o dobrej setce pocisków artylerii przeciwzenitowych; a pomimo to wszystko sztuczne obłoki „chmury Skalskiego", jak je na poczekaniu ochrzczono, kłębiły się nadal w tym samym miejscu i szczelnym baldachimem okrywały lotnisko...

— Michasiu?

— Co, Rituś?

— Czy... tego... w czasie pokazu.. gdy było tak ciemno... czy wówczas był jeszcze ktoś tutaj... w naszym towarzystwie?

— O, tam... tam, patrzcie — zawołał porucznik Gulicz, podnosząc rękę do góry. Na szarym, prawie ciemnym tle „chmury Skalskiego" zajaśniał biały grzybek. Języki światła wszystkich trzech reflektorów przylgnęły doń natychmiast, polizały go ciekawie i wykryły czarny punkcik nieco poniżej. — Spadochron! Ależ oni zupełnie oślepią nieboraka.

Obsłudze reflektorów musiało snać to samo przyjść do głowy, bo smugi światła zaraz porzuciły swoją „zdobycz" i znowu błądziły po chmurze. Dzięki temu stracono z oczu spadochroniarza, a ujrzano go ponownie dopiero wówczas, gdy jego bimbające nogi pojawiły się w pobliżu jednej z łukowych lamp. Okrzyk przerażenia wydarł się z ust wszystkim.

— Spada na przewodył.. Wyłączyć prąd!.. Za późno!

Rita Holm wpiła wszystkie palce w ramię majora, zacisnęła kurczowo powieki, by nie ujrzeć tego, co już widziała oczyma swojej wyobraźni: zwęglonego trupa! Bowiem nie wątpiła w to, że prąd zabije tego ryzykanta na miejscu.

Tymczasem los sprawił wszystkim radosną niespodziankę. W najbardziej krytycznym momencie zesłał silniejszy podmuch wiatru i parasol spadochronu ominął morderczc druty.

— Ależ on zleci wprost na nas! — Z tym okrzykiem Rita uskoczyła wstecz, a w trzy sekundy później spadochroniarz wylądował szczęśliwie. Tuż przed nią! Miał na sobie kombinezon i kominiarkę lotnika, a na twarzy maskę gazową z szczególnie szerokim ryjkiem. Nie wyglądał więc wcale ponętnie, lecz Rita spoglądała nań z podziwem; już sam skok z samolotu, czy z balonu w taką przepaść był w jej oczach nadludzkim bohaterstwem, a tu w dodatku ten człowiek niemal otarł się o przewody z zabójczym prądem. To „bierze" kobiety, niema dwóch zdań na ten temat!

Szybkim ruchem „przybysz z obłoków" zerwał sobie maskę wraz z kominiarką. Rita ujrzała najpierw bujną czuprynę, mocno zmierzwioną, a po tym na bronz opaloną twarz, pociągłą i nawskroś sympatyczną, pomimo błyskawic gniewu, jakie miotały zalzawione oczy młodzieńca.

— Durnie! — wybuchnął. — Oślepili mnie zupełnie swoimi przeklętymi reflektorami. Kury takim macać! Jołopy dziedziczne!

— Kogo on mi tak przypomina? myślała Rita równocześnie.

Rozsierdzony młodzian otarł sobie łzy rękawem, przybrał najbardziej zawadiacką minę i, mrucząc pod nosem jakieś mało salonowe wyzwiska, uwolnił się od spadochronu. Rita klasnęła w dłonie, zawołała:

— Ależ tak, tak! To wykapany Gary Cooper, tylko młodszy...

— Kto taki? Znowu ten Kuper?! — huknął oburzony młodzieniec, któremu już dawno dojadło ciągłe wypominanie tego, że jest ogromnie podobny do jakiegoś aktora filmowego, nazwiskiem Gary Cooper. Energicznie podniósł głowę, posłał miażdżące spojrzenie „zwarjowanej kinomanjaczce" i... i osłupiał! Równie pięknej i wytwornej damy nie widział nigdy w życiu, a widział w życiu kobiet bardzo... niewiele. Osłupiał, skamieniał, a jeśli nie skamieniał, to w każdym razie doszczętnie zbaraniał; z tego zdawał sobie sprawę doskonale, był nawet wściekły na siebie, ale pomimo to nie zdołał oderwać wzroku od pięknej nieznajomej. Patrzał na nią jak w tęczę oczyma rozszerzonymi z podziwu. I z zachwytu! A Rita, zadowolona z wrażenia, jakie wywołała na tym junaku, spoglądała nań z przyjaznym uśmiechem. I z podświadomie rosnącą sympatią...

d. c. n.



297.

— Przychodzisz objąć miejsce, ofiarowane ci przez pana Desvignes? — zapytał go bankier.

— Tak, panie... podobały mi się warunki i mam nadzieję, iż panowie będziecie ze mnie zadowoleni.

— Chodzi tu o rozciągnięcie nadzoru nad zwierzyną, jakiej wielka obfitość znajduje się w parku — rzekł Verriere. — Nadzór ten musi być ciągłym, bezustannym, ponieważ złodzieje leśni wkradają mi się tu, zabijając bażanty, zające i króliki.

— No! już my ich dobrze przyjmiemy, to jest Bichet wraz ze mną — odrzekł. — Bichet to moja strzelba — dodał, uderzając ręką po obsadzie fuzji. — Tak Bichet jak i ja spać nie lubimy. Co noc będziemy w parku czuwali, damy się we znaki złodziejom! Nie ma litości dla podobnych ludzi, korzystających z cudzego dobra. Nie pożałuję ja im ołowiu!

— Otóż czego właśnie potrzeba — rzekł Desvignes.

— Może panowie raczą wskazać mi moje mieszkanie? — pytał przyszły strażnik.

— Pójdź! — rzekł Verriere, a zwracając się do dawnego nadzorcy, dodał: — Foresier... odtąd już twych usług potrzebować nie będę: możesz szukać sobie innego obowiązku.

Obaj wspólnicy zaprowadzili strażnika do pawilonu, którego drzwi bankier otworzył kluczem,dobytym z kieszeni.

— Jakże się nazywasz? — zapytał.

— Michał Bordier... do usług pańskich.

— A zatem tu będziesz mieszkał, Michale, podczas mojego pobytu w Malnoue; stołować się będziesz w oficynie zamkowej.

— Dobrze, panie.

— Oto klucz od pawilonu, a drugi od małej furtki, wychodzącej na pole Mam w tej stronie kilka kawałków gruntu, którego również pilnować należy. Forestier wskaże ci ten grunt.

— Dobrze — powtórzył strażnik. — Jutro z rana pojadę po moje bagaże na stację Villiers.

Verriere z Arnoldem odeszli, pozostawiając strażnika, który na rozpoczęcie swej służby zaczął park obchodzić wokoło.

W parę godzin głos dzwonu wezwał go do zamku. Jadł obiad ze służbą, której względy pozyskać się starał, po czym, wróciwszy do pawilonu, zapalił fajkę, nasłuchując bacznie w oknie otwartym szelestu na zewnątrz.

Wiedziony przezornością, światło w izbie zagasił.

Księżyc, błyszczący na pogodnym bezchmurnym niebie, siał przez gałęzie starych drzek srebrzyste swoje promienie w głąb pawilonu.

Około dziesiątej strażnik drgnął nagle i zerwał się z krzesła.

Posłyszał lekki odgłos kroków w alei, przytykającej do jego mieszkania. Wychylił się po za okno, badając.

Postać jakaś, ukazawszy się między drzewami, przystanęła.

— Otwórz drzwi... — dobiegł głos przyciszony.

— Otwarte... możesz wejść — odpowiedział strażnik.

Desvignes, gdyż to był on, przebywszy kilka schodków, wiodących do pawilonu, wszedł do izby.

— Przybywasz dla udzielenia mi ostatecznych poleceń? — zapytał ów pseudo Michał Bordier, w którym czytelnicy poznali zapewne Trilbego.

— Tak.

— Słucham więc.

— Krótko ci powiem. Masz czuwać pilnie nad panną Verriere i zakonnicą... wiedzieć codziennie, co robią, gdzie chodzą.

— Dobrze.

— Trzeba ci obok tego zwrócić baczność na furtkę, od której klucz dał ci pan Verriere. Nikt bez twej wiadomości nie powinien przejść tą furtką. Gdyby ktośbolwiek bądź wszedł tędy do parku, masz mnie natychmiast o tym powiadomić.

— Rozumiem.

— Oto wszystko na teraz. Później dokompletuję polecenia. Sprowadziłem cię tu dlatego, ażeby cię mieć pod ręką.

— Rozkazuj... wszystko wypełnię.

— Dobranoc.

— Dobranoc, pryncypale.

Tu się rozeszli, Desvignes wrócił do zamku, strażnik zaś udał się na spoczynek.

Nazajutrz około jedenastej zaproszeni na śniadanie goście zjeżdżać się zaczęli, bądź to we własnych powozach, lub powozami Verriera, który takowe bezustannie na stację posyłał.

Bankier wraz z córką przyjmowali przybywających.

Desvignes stał nieco na uboczu, oczekując powitania tych, którzy go znając, uważali go za główną podporę domu bankowego Verriere i sp6łka.

Zabójca Edmunda Beraud oczekiwał niecierpliwie przybycia Jerzego de Nervey.

Dostrzegł go nareszcie, gdy wysiadłszy z powozu, wstrząsany kaszlem, szedł do bankiera i jego córki dla ich powitania.

Następnie wicehrabia, zbliżywszy się do Arnolda, odprowadził go nieco na bok, mówiąc z cicha:

— Jak widzisz, mój kochany, dotrzymałem przyrzeczenia.

— Liczyłem na to i z serca dziękuję.

— Gotów jestem spełnić zobowiązanie. Kiedyż to trzeba uczynić?

— Dziś wieczorem.

— Wieczorem?.. dobrze. Udzielisz mi znak w danej chwili.

— Nie! Wolę z tym wszystkim zdać się na ciebie, sam odnajdź stosowną chwilę.

— Niech i tak będzie. Jest to sprawa inteligencji w której celuję.

— Gdyby panna Verriere powątpiewała o prawdzie, staraj się ją przekonać.

— Przewidziałem ja to wszystko naprzód, mój drogi, i zaopatrzyłem się w dziennik, w którym zamieszczono tę wiadomość.

X.

— Zwróciłeś na wszystko pilną, jak widzę, uwagę — rzekł Arnold z uśmiechem.

— Tak... jestem baczny w sprawach tego rodzaju... — odparł z zadowoleniem wicehrabia. — Zobaczy pan, jak zręcznie załatwię ci to polecenie. Ale wyjeżdżam we środę z Paryża.

— Tak? dokądże?

d. c. n.

Kwitną pierwiosnki
W TYROLU.

Kiedy na Polską przechodzi fala mrozów, w Tyrolu zaobserwowano rzadko spotykane o tej porze zjawisko zakwitnięcia pierwiosnka. Kwiat ten zwiastują cy ostatnie tchnienie zimy, zakwitł w okolicach Warnsdorfu i to nawet w dość poważnej liczbie. Mieszkańcy gór wróżą z tego faktu łagodny przebieg zimy i szybkie pojawienie się pierwszych promieni, jeszcze daleko znajdującej się przed nami wiosny.

—ooo—

90 litrów krwi
DLA BLIŹNICH.

W Ankarze odbyło się uroczyste wręczenie złotego medalu 26 letniemu Turkowi Ismailowi Hakkiemu.Odznaczony poniósł wielkie zasługi na polu medycyny, dostarczając własną krew do transfuzji 141 osobom. Ogólna ilość krwi, która przeznaczona została na ten cel przez Ismaila Hakkiego, wyniosła 90 litrów. Dzięki tej ofiarnej krwi, którą, rzec można, przelał Turek dla ratowania zdrowia swych rodaków znaczna liczba osób żyje z głęboką wdzięcznością wspomina poświęcenie Hakkiego.

Krwawe jezioro

Lagod Towel jest jeziorem wynoszącym 1000 metrów długości oraz 35 metrów głębokości, a położonym u stóp Dolomitów na wysokości 1162 metrów ponad poziom morza. Jego przez cały rok niebiesko — zielona woda latem przybiera kolor jasno — czerwony ,budząc podziw nie tylko u turystów, ale i u miejscowej ludności, która do tej pory nie była w stanie zrozumieć ,ani wytłumaczyć sobie, powodu tego cudu natury, obdarzając je mianem „krwawego jeziora". Ostatnio zagadką tą zajął się znany przyrodnik włoski, profesor Vittorio Largailli, przeprowadzając szczegółowe badania. Stwierdził, że ten czerwony kolor latem jezioro przybiera od milionów drobnych żyjątek koloru czerwonego, które rozmnażają się w tak olbrzymiej ilości,że zajmują czasami całą przestrzeń jeziora.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Proszona kolacja

P. Katarzyna Bielas należy do tych nielicznych, którzy dbają o poprawność i czystość mowy ojczystej. Szczególnie jest wrażliwa jeżeli chodzi o wyroby kuchenne. I tak naprzykład zerwała z jednym ze swych adoratorów, gdyż o galarecie z nóżek jej wyrobu wyraził się: „Daj no panna kawałek tej trzęsionki".

Poniższą tragedię spowodowała nie galaretka z nóżek, lecz zwykły żołądek gęsi.

Prawie narzeczony p. Katarzyny, p. Aleksander Wiśniak, wiedząc, że jego ukochana lubi żydowską kuchnię, zaprosił ją pewnej niedzieli do restauracji.

Póki stalował wódkę, śledzia i ogórki, wyrażał się poprawnie, ale gdy przyszła kolej na gorące zakąski, p. Wiśniak skinął na kelnera:

— Panie kelner! Dla mnie kiełbasę a dla damy gęci pipek.

P. Katarzyna na dźwięk tego słowa, skrzywiła się z niesmakiem.

— Panie Oleś! — zwróciła uwagę. — Nie mówi się gęsi pipek ,tylko gęsi żołądek.

P. Aleksander, który wyszedł już z wieku szkolnego i nie lubi ,jak go uczą, poczuł się tą uwagą dotknięty.

— Przepraszam— mruknął — kto tu kogo na kolację prosił?

— Naturalnie pan Oleś mnie — zdziwiła się panna Bielas.

— Kto rachunek za wszystko zapłaci?

— Pan Oleś.

— Więc za czyje pieniądze powiedziałem „pipek"? Za moje. czy nie moje?

— Ale...

— Żadne ale ja płacę, albo jak nie zapłacę, odsiedzę i mnie wolno mówić ,jak mnie się podoba. Ucz panna słonia przez butelkę skakać, a nie mnie. Tak samo kształcony jestem i sam wiem, jak, się jakie danie gastronomiczne nazywa. Panna tyle piegów nie masz, co ja osobiście gęsich pipków w życiu wtroiłem.

— Panie Oleś — oburzyła się p. Bielas. — Tylko mnie piegów nie wypominać Jak się panu nie podobam, to mogę iść! Ale kształcony człowiek nigdy na gęsi żołądek „pipek" nie powie. bo tak tylko starozakonne mówią.

— No to co? Starozakonne dania pan na wtrąja, do kawałka śledzia pół cebuli opchnęła, a w pysku hrabina z Zapiecka! Idziem stąd, bo zdenerwowany jestem i możesz mieć panna nieprzyjemność.

I p. Aleksander tak się zdenerwował, że odmówił zapłacenia rachunku. W sądzie również tłumaczył się zdenerwowanem, ale ponieważ protokuł głosił, że p. Wiśniak nie miał przy sobie pieniędzy, więc sąd skazał go na tydzień aresztu.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Podajemy do wiadomości Sz. Odbiorcom prądu i wody, że w niedzielę, dnia 17-go stycznia 1937 r. od godziny 7 min. 30 rano do godz. 12-tej w południe wskutek naprawy urządzeń nastąpi na terenie m. BĘDZINA —PRZERWA w DOSTAWIE PRĄDU I WODY.

Miejski Zakład Elektryczny
i Wodociągi m. Będzina

Sygnatura I Km. 17/37, 2188/36.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 stycznia 1937 r. o godz. 11 w Sosnowcu, ul. Stara nr. 2 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z kredensu dębowego czarnego, zegaru firmy „Gustaw Becker", stołu owalnego, 6-ciu krzeseł, 2-ch foteli, szafy garderoby i toaletki, oszacowanych na łączną sumę zł 900.—

Sygnatura I. Km. 32/37.
że dnia 4 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Mościckiego nr. 35-b odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z kredensu, żyrandolu, radia, dywanu, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—

Sygnatura I. Km. 965/35, 2641/34 i 518/35 że dnia 8 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 27 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z otomany, zegaru, stołu, szafy, toaletki, biurka, kredensu, stołu rozsuwanego, 10 krzeseł, pomocnika do kredensu, 2 szafeczek nocnych, szafy dziecinnej, obrazu, wieszaka, kredensu kuchennego, 3 par sztor. 3 par firanek — w sprawie na rzecz Lwa Borensztejna szacowanych na łączną sumę zł 2480

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Dnia 13 stycznia 1937 r.

Jak król Edward VIII
zwalczał tradycję

Książe Windsor, zanim jeszcze abdykował, jako zdecydowany przeciwnik szeregu zbędnych i krępujących węzłów tradycji, obowiązującej na dworze angielskim, wprowadził wiele zmian. Do ostatniej należy zniesienie etatu „badacza przeciągów". Król Edward 7 ,bardzo wrażliwy na przeciągi i przeziębienia, ustanowił na zamku windsorskim urząd przybocznego którego zadaniem było wchodzenie zawsze przed królem do sal zamkowych, celem stwierdzenia, czy nie ma przeciągu. Król Edward 8 zniósł ten urząd, uważając go całkowicie za zbędny.

Na boiskach i bieżniach

Przed walnym zebraniem Kieleckiego O. Z. P. N.

KIELECKIEGO OZPN.

Już tylko kilka dni dzieli nas od walnego Kiel. OZPN., które odbędzie się w Częstochowie.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w tym roku walne zebranie zapowiada się spokojnie. Również stosunkowo mała ilość zgłoszonych wniosków zdaje się potwierdzać nasze przypuszczenie.

Jednym z najbardziej gorących punktów zebrania będzie niewątpliwie sprawa przeniesienia siedziby Okręgu do Sosnowca. Kluby zagłębiowskie od szeregu lat walczą o zmianę siedziby. W bież. roku sytuacja układa się na korzyść Zagłębia, a to na skutek niespodziewanego wystąpienia klubów Podokręgu kieleckiego, które niezadowolone z działalności zarządu Okręgu, postanowiły głosować za Zagłębiem. Jeżeli jeszcze dorzucimy kilka głosów opozycyjnych klubów częstochowskich, to sprawę zmiany siedziby Okręgu uważać należy za przesądzoną na korzyść Zagłębia.

Z innych wniosków należy wyróżnić wniosek KKS. Stradom o zniesienie karencji, o obniżenie składek członkowskich i zmniejszenie kaucji od protestów; wniosek zarządu podokręgu zagłębiowskiego oznieśienie Podokręgu zagłębiowskiego, którego agendy przejąłby przyszły zarząd Kel. OZPN, oczywiście w wypadku przeniesienia siedziby do Sosnowca.

Ciekawy wniosek wpłynął do Podokręgu kieleckiego, który domaga się odłączenia Podokręgu radomskiego od W. OZPN u i przyłączenia go do Podokręgu kieleckiego O.

Częstochowscy Turyści zgłosili wniosek o przyznanie nagrody dla klubów w poszczególnych klasach, grających fair wykazujących się najmniejszą ilością ukaranych graczy.

Niewątpliwie w trakcie obrad wyłonią się pewne trudności. Zwłaszcza przy wyborze prezesa i zarządu według nowej ordynacji wyborczej, uchwalonej na ostatnim walnem zebraniu PZPN, dojdzie zapewne do długotrwałych targów o mandaty.

Narciarskie mistrzostwa harcerzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

W ub. tygodniu rozegrano zawody narciarskie o mistrzostwo Śląskiej i Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy w Zwardoniu.

W pierwszym dniu zawodów przy doskonałych warunkach śnieżnych odbył się bieg patrolowy z przeszkodami na trasie 9 km. Do biegu stanęło 11 patroli w liczbie 33 harcerzy. Na trasie biegu patrolowego było 5 przeszkód punktowych.

Pierwsze miejsce uzyskał zespół harcerzy z Bielska w składzie: Grygiel Tadeusz, Pacut Stanisław, Tyszkowski Marian, czas 1:37.40 sek., punktów 690.

2) Zespół harcerzy z Sosnowca w składzie: Ziembiński Zygfryd, Żabicki Stefan Łoza Zbigniew, czas 1:54.32 sek. pkt. 677.

3) Zespół harcerzy z Zor w składzie: Murek Teodor, Helmreich Antoni, Kaluża Stanisław, czas 1:35, punktów 616.

W drugim dniu zawodów odbyły się biegi na trasie 12 km. dla seniorów i 9 km. dla juniorów. W biegu na 12 km. 1) Pacut Stanisław z Bielska, czas 1:01.50 sek., 2) Ziembiński Zygfryd z Sosnowca 1:07.17 sek., 3) Tyszkowski Marian z Bielska 1:08.

W biegu na 9 km.: 1) Soczek Adam z Bielska — czas 50.25, 2) Grygiel Tadeusz z Bielska czas 53.02, 3) Rzegoczan Kazimierz z Sosnowca 54:26.

Na zawody zjechali się komendanci Chorągwi śląskiej i zagłębiowskiej, druhowie: dr. Bielec Józef i prof. Brzeziński Józef. Kierownikiem zawodów był p. Szymański Władysław z Katowic. Lekarzem dr. Stawarski Kazimierz z Katowic.

Z kierownictwem zawodów współpracowali instruktorowie PZN. p. por. Husakowski (komendant szkolenia narciarstwa DOK. V) i p. Bury.

Wyniki te świadczą o dużym wyrobieniu technicznym w narciarstwie harcerzy śląskiej i zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy.

Wiele przyczyniła się do tego akcja Harcerskiego Klubu Narciarskiego, w którego rękach spoczywała organizacja wymienionych mistrzostw.

—ooo—

Nowy termin mistrzostw Polski W ŁYŻWIARSTWIE.

Polski Związek Łyżwiarski wyznaczył nowy termin mistrzostw Polski w łyżwiarstwie, a mianowicie w dniach 6-7 lutego, mistrzostwa w jeździe figurowej pań, panów i parami odbędą się w Cieszynie, zaś w tym samym terminie rozegrane zostaną w Suwałkach na jeziorze mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej.

Polski Związek Łyżwiarski postanowił wysłać na mistrzostwa Europy w jeździe parami, które odbędą się w Amsterdamie 20 lutego, mistrzowską parę śląską, rodzeństwo Kausów.

Kalbarczyk i Lisiecki wyjadą do Davos na mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej 30—31 bm., następnie zaś starto wać będą obaj na akademickich mistrzostwach świata w Zell am Zee. Projektowane jest również wysłanie Kalbarczyka do Oslo na mistrzostwa świata 13—14 lutego.

—::—

Rozwiązanie zarządu WKS. „LEGIA".

Od dłuższego czasu Wojskowy Klub Sportowy „Legia", poza nazwą, odziedziczoną po klubie założonym i istniejącym w okresie walk Legionów, ze sportem wojskowym nie miał prawie nic wspólnego. Z wyjątkiem członków zarządu, wszyscy niemal członkowie klubu, czynni sportowcy licznych sekcyj — byli osobami cywilnymi. W wojskowym klubie nie było zawodników wojskowych, wobec czego zdania, jakie klubowi zost. postawione przez władze wojskowe nie mogły być wypełnione.

W związku z tym zarząd Wojskowych Klubów Sportowych w Polsce postanowił zarząd WKS „Legia" rozwiązać.

Na miejsce zarządu zostanie przez zarząd WKS-ów mianowany komisarz. Jako kandydat na to stanowisko wymieniany jest zastępca dyrektora PUWF., płk. Ziękiewicz.

Edward Ran / PRZYBYWA DO POLSKI.

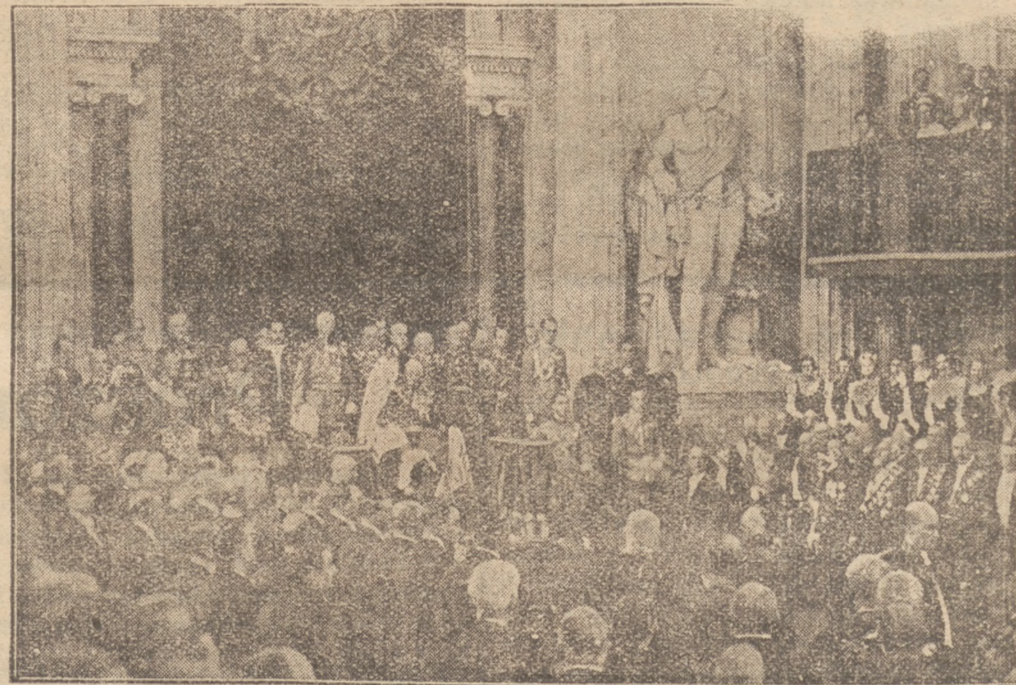
Znany zawodowy pięściarz warszawski Edward Ran walczył ostatnio w Buffalo z Jimmy Clarkiem, nokautując go w drugiej rundzie. Ran zamierza przybyć w ie cie do Polski.

Słuszne zarządzenie P. U. W. F-u.

PUWF. wydał zarządzenie, zabraniające od stycznia 1937 r. nauczania pływania na basenach krytych i otwartych osobom nie posiadającym dyplomów instruktorskich Polskiego Zw. Pływackiego na r. 1937. W związku z tym zarządzeniem Warsz. Okr. Zw. Pływacki organizuje specjalne kursy instruktorów pływackich absolwentów CIWF.

SPORT W RADIO.

Dziś o godz. 16.10 odbędzie się w Radio niezwykle interesująca pogadanka sportowa. — Mianowicie dr. Władysław Krupa, poseł na sejm R. P., wygłosi odczyt pt. „Należyte wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe obywatela R. P. — na szczem elicii" Prelegent, słynny dawniej piłkarz krakowski, poruszy w tym odczycie konieczność wprowadzenia w szerszej mierze wychowania fizycznego i PW., podobnie, jak się to dzieje we wszystkich niemal państwach europejskich.



Moment uroczystości otwarcia parlamentu szwedzkiego. Po środku na wzniesieniu król Gustaw w otoczeniu członków domu królewskiego.

× OTWARCIE ŚLIZGAWKI W SOSNOWCU. Z dniem dzisiejszym otwarta będzie ślizgawka na boisku KS. Policyj nego przy ul. Aleja w Sosnowcu. Ślizgawka czynna jest codziennie od godz. 9—22-ej.

Ceny biletów dla dorosłych 30 gr., uczniów 20 gr., dzieci 15 gr.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.